Rok III. Kraków-Podgórze, niedziela 10. grudnia 1905. Nr. 333.

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 160.
Prenumerata za granicą:
1 mk. 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 kor. — Załączniki 20 Koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc
Administracya „NOWIN“ Zacisze 7. od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudn.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
Kraków, ul. Zacisze l. 7, Telefon 512.
Ekspedycya w drukarni A. KOZIAŃSKIEGO

Redaktor naczelny:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godziny 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Rewolucya przyczaja się...

Jak donoszą z Petersburga, nastaje obecnie pozorne uspokojenie w państwie cara.

Delegaci „Związku związków“, wysłani do różnych miast, aby wybadali usposobienie robotników, powrócili do Petersburga, oświadczając, że ogół robotników na razie pragnie spokoju. Długotrwałe strejki spowodowały straszną nędzę, wyczerpały robotników doszczętnie, więc potrzeba im kilkotygodniowego spokoju, zanim powstaną **do nowej ostatecznej walki**.

Wybuch tej walki naznaczono **na styczeń**. Tymczasem partye rewolucyjne zbroją się wszelkimi siłami i agitują wśród wojska. Agitacya ta z każdym dniem okazuje się skuteczniejszą. I tak: „Petersburska Gazeta“ donosi: „Rada obrony państwowej poważnie jest zaniepokojona fermentem wśród szeregowców i oficerów armii. Kilku dowódców korpusów oświadczyło stanowczo ministrowi wojny, że ani do bezbronnego tłumu, ani do zbuntowanych tłumów strzelać nie będą i przeciwnie, jeżeli do tego będą zmuszeni, przejdą raczej na stronę ruchu.

Car ślepy i głuchy nie zdaje sobie zgoła sprawy z sytuacyi. W ostatnich dniach adjutantem swoim i komendantem pułku gwardyi zamianował osławionego pułkownika Mina, sprawcę jednej rzezi w Petersburgu. Gazeta „Ruś“ pisze, że nominacya tego człowieka oznacza narodowe niebezpieczeństwo.

Zastrzelenie Sacharowa opinia publiczna w Rosyi powitała z nietajonem zadowoleniem. Sacharow był okrutnym nędznym satrapą — i poniósł zasłużoną karę, która świadczy, że „Bojowa Organizacya“ czuwa i działa.

Ks. Gapon, który przechylił się na stronę rządu Wittego otrzymał podobno także wyrok śmierci i opuścił znowu Rosyę, uchodząc tym razem przed rewolucyonistami.

Żegluga powietrzna.

Od wielu lat było wiadomem i przez zawodowców uznanem, że bracia Wright w Ameryce czynią próby żeglugi powietrznej zapomocą aeroplanu, czyli latawca swojego wynalazku. Nareszcie teraz ostatni zeszyt paryskiego organu żeglugi powietrznej Aerophile podaje otwarty list braci Wright zawierający ostateczne rozstrzygające wyniki. Ostatnie próby odbywali w czasie od 26 września do 5 października br. w Dagton (Ohio). Każdym razem nietylko lotem aeroplanu zakręcali wielkie koło wracając do miejsca wzlotu, ale przelatywali przestrzenie od 16 do 30 km., podczas gdy dotąd udawało się innym wynalazcom przelecieć najwyżej 1 km. Bracia Wright zawiadomili kapitana Ferber, szefa franc. batalionu balonowego, że są gotowi odstąpić swój wynalazek rządowi francuskiemu dla celów wojskowych za jeden milion dolarów. Kapitan Ferber oznajmia w dzienniku „Matin“, że gdyby posiadał tę sumę, udałby się natychmiast do Dagton dla nabycia wynalazku tego aeroplanu poruszanego motorem benzynowym. Oferta braci Wright zastrzega: że przed delegatami rządu franc. odbędą próbę lotu w długości najmniej 50 km. w godzinie i wtedy dopiero suma milona będzie wypłacona, jeśli próba wypadnie pomyślnie.

Zdaje się przeto, że problem maszynowej, nie balonowej, żeglugi powietrznej jest już praktycznie rozwiązany.

Na pokładzie okrętu.

Jeden z przyjaciół naszego pisma, który wyjechał w podróż do Ameryki, przysyła nam list, pisany na pokładzie okrętu „Pensylvania“, płynącego z Hamburga do Nowego Yorku, a zawierający ciekawe szczegóły z życia pasażerów na okręcie. Z listu tego podajemy obszerniejsze wyjątki:

Osobny pociąg zawiózł nas, pasażerów I i II kajuty z Hamburga, dnia 12 marca o 9 rano do portu Cuxhaven, dokąd przyjechaliśmy o 11 godzinie. Było nas razem przeszło 300. W Cuxhaven uwiadomiono nas, że musimy trochę zaczekać, gdyż z powodu gęstej mgły parowiec nasz nie może na oznaczony czas zawinąć do portu. Musieliśmy czekać do godz. 2 w olbrzymiej, z prawdziwym przepychem amerykańskim urządzonej poczekalni.

O drugiej dano znać, iż parowiec w pobliżu. Wszystko rzuciło się na pokład małego parowca, który w 10 minutach przewiózł nas do olbrzymiego parowca „Pensylvania“. Muzyka okrętowa „Pensylvanii“ przywitała nas pięknym marszem, poczem poczęło się przesiedlanie na pokład. Z bocznej 8 do 10 metrów ponad wodą sterczącej ściany parowca „Pensylvanii“ otworzono żelazne drzwi, tak, iż most, rzucony z pokładu ledwie 2 metry ponad poziom wody sterczącego małego parowca, wchodził w boczne drzwi wielkiego parowca.

Na pokładzie „Pensylvanii“ zastaliśmy już przeszło 2400 wychodźców (w klasie trzeciej), którzy wsiedli na pokład dzień przedtem. Po pół godzinie każdy z nas miał wyznaczone swe miejsce w kajucie, poczem o pół do czwartej dano dzwonkiem sygnał obiadowy. Dwie piękne, elektrycznie oświetlone sale ledwie mogły wszystkich pomieścić, wskutek czego musiano nas podzielić na dwie partye. Na wikt okrętowy narzekać nie można. Jest dobry i obfity. Mówię tu tylko o I. i II. klasie, gdyż w III. klasie, która stanowi właściwe źródło olbrzymich dochodów wszystkich towarzystw okrętowych, rzecz ma się inaczej. Przytoczę dla przykładu menu objadowe II. kl., dodając, że każdego dnia odmienny był skład potraw. Oto obiad z dnia 14 marca.

Dinner 1) Potato-soup (zupa kartoflana), 2) Fried plaices (pieczone ryby) ze sosem na maśle, 3) Potatoes (kartofle smażone), 4) Roats-veal (pieczeń cielęca), 5) Savoy-cabbage (jarzyna z kalarepy) i Maccaroni (makaron), 6) Pastry (legumimina), 7) Fruit, Butter, Cheese (owoce, masło i ser.)

Zwykle podają obiad o 12 w południe, o 4 popołudniu kawę, herbatę, lub czekoladę z pieczywem, o 6 kolacyę z jednego mięsa z jarzyną, szynki, kompotu, herbaty z pieczywem lub chleba z masłem złożonej; o 8 rano śniadanie: mięso pieczone z jarzyną, szynka, jaja, kawa lub herbata z pieczywem lub chlebem z masłem i serem.

Inaczej się ma rzecz w klasie trzeciej, wiozącej wyłącznie wychodźców. Ciekawe panują tu stosunki. Wszyscy bez wyjątku znajdują się na wielkim środkowym pokładzie obok głównego masztu

i zdają się wcale nie być wrażliwymi na silny wicher marcowy. Jedni śpiewają, drudzy tańczą lub skokami naśladują tańczących, inni mocują się lub trącają się, a wszyscy są w dobrym humorze. Jeśli który siedzi na podłodze spokojnie lub w zadumaniu spogląda na wzburzone fale morskie, to z pewnością jest wychodźcą polskim (z Galicyi lub Królestwa) lub żydem rosyjskim. Najweselsi są Niemcy i Węgrzy; ci podtrzymują humor wszystkich. Jedni tańczą, drudzy śpiewają lub grają na harmonii. Mówią po polsku, rosyjsku, węgiersku, rumuńsku, francusku, włosku i czesku. Przeważnie po polsku i rosyjsku, najmniej zaś po niemiecku.

Przeciwnie zaś rzecz się ma w I. i II. klasie; tutaj prawie wszyscy mówią po niemiecku, a jeśli który mówi innym językiem, to jest także wychodźcą, który ze względu na wikt i inne wygody woli dopłacić małą różnicę między drugą a trzecią klasą (ledwie 60 marek). Tak postępują wychodźcy, którzy już mają w Ameryce zapewnione posady, tak postępują drugorzędni ajenci, którzy na zlecenie głównych ajentów dozorują i transportują grupy wychodźców, w 3-ej klasie się znajdujących.

Między wychodźcami znachodzi się wiele dezerterów z Rosyi, którzy uciekają do Ameryki z obawy przed wysyłką na plac wojny.

Z rozmowy z kilkoma wychodźcami polskimi dowiedziałem się, iż pochodzą przeważnie z Galicyi zachodniej, a część tylko z nich ma przyobiecane przez ajentów zajęcie; większość jedzie na oślep w nadziei lepszego zarobku.

Z pamiętników hr. Montignoso.

W handlu księgarskim ukazała się nowość sensacyjna: „Bekentnisse einer Princessin“, które mają być pamiętnikami hr. Montignoso. Nie wszyscy jednak w autentyczność ich wierzą. W każdym razie są one wielce zajmujące, bo rzucają światło charakterystyczne na niejedno zdarzenie zagadkowe z życia ks. Ludwiki.

Hrabina Montignoso rozpoczęła bardzo wcześnie pisanie pamiętników. Jest w nich mnóstwo szczegółów osobistych, tak osobistych, że czytelnik naprawdę doznaje wrażenia, jakoby je spisywano tylko „dla siebie“.

O swoim mężu wyraża się na wstępie: „Od roku jestem zamężną. Mój mąż podobał mi się, gdy bawił u nas w Kreissnitz. Był troskliwym, czułym, namiętnym. Niebawem jednak po ślubie stał się porywczym w słowach i czynach, a ja do brutalnego obejścia nie byłam przyzwyczajona“.

O swojem dziecku odzywa się księżna w tkliwych słowach, nazywając je zawsze „Bubi“. „Przynoszą mi Bubi, niby jakąś zabawkę, a to, co matka przy nim mogłaby robić, jest mi wzbronione“.

Dużo z opisów poświęconych jest epizodowi miłosnemu z profesorem Redlem. Księżna jedzie z wizytą do jakiegoś obcego dworu i Redl jest przy niej w charakterze lekarza nadwornego. Opowiada ona, że spędziła z nim kilka bardzo szczęśliwych tygodni. „Żyjemy tu, jak prawdziwe małżeństwo — zwierza się swemu pamiętnikowi — i co wieczór wyobrażamy sobie, żeśmy się pobrali. Mówi do mnie niekiedy: „pani profesorowo“.

Historyą ostatniej katastrofy kończy się książka. Księżna na jakiejś wystawie poznaje młodego malarza, Girona. Temperament erotyczny budzi się i wymaga zaspokojenia. Wtedy u księżnej dojrzewa myśl ucieczki. Pomocnym w niej jest stary sługa, Andrzej. Rezygnacya i smutek brzmi w ostatnich słowach książki: „Co się ze mną stanie? Jak ja się będę chwiała i męczyła, nim upadnę! A jednak gra we mnie królewska krew i czuję, że nie zatracę szlachectwa mojej krwi; złą nie jestem i w chwili, gdy wszystko tracę, wołam, że wina nie tylko po mojej stronie! Stary Andrzej wchodzi i więcej pisać nie mogę...“

Prosimy odnowić prenumeratę.

Przepowiednie na rok 1906.

Głośna wróżbitka paryska madame Thébes przepowiadała, że r. 1904 będzie s z a r y, r. 1905 c z e r w o n y, a dla jednego domu panującego k r w a w y. Jakoż przepowiednia spełniła się!

Teraz wróży ona, że r. 1906 będzie s z a l o n y i nastąpią przemiany tak wielkie, że aż potworne, zaś początek i wzór wyjdzie z małej Belgii. „Mnożą się niepokojące oznaki, w rękach słowiańskich, niemieckich... i już w pierwszem ćwierćroczu, Niemcy, olbrzym o glinianych nogach, będą zagrożone. Koniec niejednego z tamtejszych książąt. W niewiele miesięcy świat germański będzie przeobrażony. Widzę także szereg zmian w w r. 1906, że rozum ich pojąć nie może... we Francyi będzie wszystko coraz więcej powikłane, niebezpieczne, straszne, lecz raczej z pozoru niż w rzeczywistości, mimo dotkliwych finansowych wypadków i silnych walk partyjnych. Niejeden i niejedno zniknie. Czy będzie wojna? Oto w horoskopie męskim wszystko zdaje się ją zapowiadać, lecz nic nie zapewnia, żeby była nieuniknioną w księdze przeznaczeń. (Tyle wiemy i bez wróżbitki). Lecz nie mówię, że Europa pozostanie w pokoju; zwiastuję się rozruchy... W drugiej połowie roku odegrają się i nad Dunajem wydarzenia, którym nie sprosta żadne ludzkie oczekiwanie. I w południowej Ameryce wywróci się wszystko do góry nogami, a doznają tego po części stany Zjednoczone... W trzeciem ćwierćroczu wielkie zmiany osób i rzeczy we Francyi. Świat sztuki będzie w swoich młodych siłach zagrożony; niechaj się strzeże morza!

Na więcej konceptu już wróżbitkę nie stało; ale i tego dosyć na jeden rok!

Co słychać w mieście?

Kraków, 10 grudnia.

Dziś w niedzielę Najśw. Maryi Panny Lo-

HENRYK PONTOPPIDAN:

—o—

3) # R A J.

(Dokończenie).

— Czem mogę służyć? — zapytał, jak tylko weszli i drzwi zamknęli, rzucając na nich z pod ciemnych, gęstych brwi badawcze spojrzenia.

Gdy Szymon opisał dokładnie stan rzeczy do ostatniej wizyty wetknął profesor, który do tej chwili nie zmienił pozycyi, żywo chusteczkę w tylną kieszeń i wskazał ruchem ręki mały pokoik w głębi, prosząc krótko pacyentkę, aby weszła i rozebrała się.

— Zaraz tam przyjdę — dodał i zrobił ostatnie pociągnięcie wskazującym palcem po małym przyrządzie, potem włożył go do pudełka, stojącego na stole.

Anna, oblana ciemnym rumieńcem, spojrzała pytająco na Szymona, a gdy ten, po krótkim namyśle skinął głową, przeszła wolno i zniknęła we drzwiach.

Przez chwilę było zupełnie cicho w w pokoju. Profesor zaczął przerzucać coś w zapiskach, na których tu i ówdzie robił uwagi, a gdy, obejrzawszy się nagle wokoło, nie mówiąc słowa wszedł do Anny i zamknął drzwi za sobą, doznał Szymon jakby silnego uderzenia.

Postąpił krok naprzód, schwycił silnie za poręcz krzesła i nasłuchiwał bez tchu. Z ulicy dochodził go odgłos kroków pieszych, stuk wozów i donośne nawoływania przekupek. Ale tu było zupełnie cicho. Zaledwie tylko kiedy niekiedy posłyszał szelest instrumentów.

Nogi mu dziwnie ciążyły. Zimny, przykry pot wystąpił na czoło. Nakoniec zaczął pokój z obrazami, książkami, dywanami i oknami wirować naokół niego, a gdy zdawało mu się, że słyszy lekki, przytłumiony krzyk, musiał usiąść, bo się nie mógł utrzymać na nogach.

Wreszcie ukazał się doktór.

Pozornie nie zważając na Szymona, który szybko powstał, przeszedł mimo niego, aby sobie ręce umyć za zasłoną w rogu pokoju. Ale, ocierając się ręcznikiem i chodząc tam i napowrót rzucał na niego od czasu do czasu szybkie spojrzenia z poza gęstych brwi.

Nakoniec weszła i Anna.

A wtedy nie potrzebował już żadnych wyjaśnień. Blada była jak trup, zęby jej szczękały, unikała jego wzroku.

Szymon chwiejnym krokiem postąpił naprzód z rękami, wetkniętemi w spodnią kieszeń.

— Ile?... wyjąkał.

— Ośm koron — odpowiedział profesor z framugi okna głosem, w którym trudno było odczuć głębokie współczucie, jakie tkwiło we wzroku, którym ich ciągle obejmował, udając, że paznogcie czyści.

Szymon przerzucał niezręcznie w pugilaresie i wyliczył pieniądze.

— Jeżeli nie możecie zapłacić, nie kosztuje nic — rzekł doktór bardzo cicho.

Ale Szymon potrząsł tylko głową i wyszedł.

Profesor postał chwilę wsparty plecami o okno i zatopił się w myślach.

— Następny — zawołał nagle i stanął znów na środku pokoju, przyjmując.

Na ulicy stał długogrzywy Polle, czekając niecierpliwie na odwiezienie Szymona i Anny do domu. Milcząc usiedli i dopiero, gdy daleko od miasta ujechali, odważył się Szymon zapytać:

— A więc nie dobrze? — rzekł, nie patrząc na nią.

— Nie — szepnęła ledwie dosłyszalnie.

Klepała lekko konia.

— Może całkiem źle?

— Tak.

Chociaż spodziewał się tej odpowiedzi, było jednak dla Szymona silny cios. Sine wargi zaczęły mu drżeć i nie śmiał więcej pytać.

retańskiej. — Jutro w poniedziałek Damazego. — Pojutrze we wtorek Aleksandra.

Niedziela.

Teatr miejski. O godzinie 3 popołudniu „Wicek i Wacek“, komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego. O godzinie 7 „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Loteryę fantową urządza stow. nauczycielek o 3 popołudniu w sali hotelu sakiego.

Przedstawienie amatorskie odbędzie się w stow. rękodz. „Gwiazda“ daną będzie „Trójka hultajska“ o godz. 7 wieczór.

Muzyka kościelna. Jutro dnia 10 b. m. w czasie sumy o godz. 11 odśpiewa chór męski w kościele św. Anny mszę konkursową Nicon-Choron'a z akompaniamentem orkiestry Harmonii.

Repertoar teatru miejskiego:

Wtorek: „Rosmersholm“, sztuka w 4 akt. Henryka Ibsena.

Środa: „Żydzi“ sztuka w 3 aktach E. Czirikowa (popularne).

Czwartek: „Rosmerholm“, sztuka w 4 aktach Henryka Ibsena.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Jegomość Pan Rej w Babinie“, świecka krotofila w trzech sprawach A. Nowaczyńskiego.

Niedziela: O godzinie 3 „Obrona Częstochowy, dram. w 7 odsłonach z prologiem Juliana z Posadowa (ceny do połowy zniżone). O godzinie 7 „Jegomość Pan Rej w Babinie“, świecka krotofila w trzech sprawach A. Nowaczyńskiego.

Koncert Tadeusza Łowczyńskiego, młodego tenora, który się kształci u znakomitego prof. w Medyolanie, odbędzie się 15 bm. w sali prób „Towarzystwa muzycznego“. Współudział przyjął Juliusz Guz, uczeń prof. Lalewicza.

Wieczór kameralny. Krakowskie Tow. lekarskie urządza w dniu 12 grudnia 1905 r. dla swoich członków i gości przez członków wprowadzonych: wieczór kameralny ze współudziałem pp. prof. Bylickiego (1-e skrzypce), J. Piszczeka, (2-gie skrzypce), Steppera (viola) i Jana Górskiego (wiolonczella). Koncert odbędzie się w sali Tow. lekarskiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Z „Gwiazdy“. Dzisiaj w niedzielę odbędzie się przedstawienie amatorskie w lokalu stowarzyszenia „Gwiazda“ (ul. św. Krzyża l. 3). Graną będzie „Trójka hultajska“, komedya w 4 aktach ze śpiewami i tańcami L. Nestroya. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem.

Zwiedzenie starego teatru. Rada miasta Krakowa z prezydentem drem Leo i wiceprezydentami pp. Chylińskim i Saarem zwiedziła wczoraj przebudowany gmach starego teatru, mianowicie westibul, klatkę schodową, foyer, salę restauracyjną, dużą salę koncertową i balową, oraz mniejsze salki poboczne, wreszcie restauracyjne pokoje parterowe. Wyjaśnień udzielali architekci pp. Stryjeński i Mączyński. Wszystkie sale i pokoje oświetlone elektrycznie, ozdobione malowanymi fryzami, zwierciadłami, płaskorzeźbami. Praca architektów spotkała się z ogólnem uznaniem Rady miasta.

Walne zgromadzenie Czytelni akademickiej krakowskiej im. A. Mickiewicza, odbyte dnia 3 b. m. wybrało następujący Zarząd i Wydział: prezes, Czarnecki Kazimierz; wiceprezes, Krzysztoń Kazimierz; sekretarz, Sędzimir Jan; skarbnik, Ćwikowski Franciszek; wydziałowi: Breiter, Chojecki, Ćwiertniewicz, Dubiel, Dubas, Mamdziński, Morawiec i Heynar; zastępcy wydziałowych: Arzt, Filar, Grodecki, Jayko, Jurzykowski, Szlapak, Wilkoński, Wyspiański, Munkówna i Neufeldówna; komisyę rewizyjną składają: Śliwa jako przewodniczący, Domagalski, Wróblewski i Lukas; do sądu koleżeńskiego należą: Wittek i Rosen jako sędziowie, Bieniek i Edelmann jako zastępcy.

Pp. kupcy, którzy mają na składzie zabawki i inne okazy właściwe na podarki gwiazdkowe — polskiej wytwórczości, zechcą nam nadesłać ich spisy i dokładne opisy i ceny, ażebyśmy je mogli polecać publiczności i ewentualnie wykazywać, że możemy się obejść bez wyrobów niemieckich.

Wybory do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Z powodu zbliżających się wyborów do tutejszej Izby handl. przemysłowej odbyło się wczoraj wylosowanie, połowy członków Izby handlowej i przemysłowej. Ponieważ jednak dwóch członków umarło, a mianowicie Hirsch Landau i Józef Falter, a p. Tadeusz Epstein ustąpił, wobec tego wylosowano tylko 16 członków. Komisyi wyborczej przewodniczył p. delegat Fedorowicz.

Wylosowani zostali pp. Bober Jakób, Fritsch Herman, Kwiatkowski Jan, Resch Zygmunt, Federowicz Jan Kanty, Mandel Dawid, Merz Wilhelm, Langrosz Maurycy, Rakower Efroim, Ader Michał, Anczyc Wacław, Dattner Maurycy, Perlberger Joachim Szymon, Schmeja Maksym, Lieberman Marek i Schwanenfeld Leon.

Wybory 19 nowych członków Izby handlowo-przemysłowej, odbędą się 20 i 21 b. m. w sali obrad Izby handlowo-przemysł. w godzinach od 9 - 1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Książę Windischgraetz na polowaniu. Przed kilku tygodniami donieśliśmy o zajściu, jakie miało miejsce w Krzesławicach między p. Jerzym Matejko, a Ludwikiem ks. Windischgraetzem, porucznikiem artyleryi. Jak wiadomo p. Matejko sprowokowany zachowaniem się ks. Windischgraetza, który w otoczeniu wielkiej sfory psów przejeżdżał przez jego pola, strzelił w kierunku konia, na którym jechał ks. Windischgraetz. Strzał chybił i tylko jeden śrut ugodził ks. Windischgraetza w czapkę. Przed kilku dniami prokuratorya państwa doręczyła p. Matejce akt oskarżenia o zbrodnię usiłowanego ciężkiego uszkodzenia ciała.

Przeciw aktowi oskarżenia zgłosił obrońca p. Matejki sprzeciw, domagając się w nim odstąpienia sprawy sądowi przysięgłych. O wyniku tej sprawy w swoim czasie doniesiemy.

Awantury uliczne. W piątek popołudniu stało na moście podgórskim kilku starozakonnych i mówiło o interesach. Korciło to chłopaków, sprzedających na moście zapałki i z rozpusty poczęli rzucać na rozmawiających kamyczkami. Żydzi bardzo się tem oburzyli i

---

Ale gdy byli już tak blizko, że dojrzeć mogli zielone ramy u okien chaty i płot naokół ogrodu, wybuchnęła Anna płaczem. Gdy zbliżyli się jeszcze więcej i kobieta, pilnująca Eulalii w czasie ich nieobecności wyszła przed nich z dzieckiem na ręku, przycisnęła je przybyła z tak niezwykłą gwałtownością do siebie, że Szymon zrozumiał wszystko.

To śmierć.

Powoli, ale niepowstrzymanie będzie się zbliżała, weźmie ją nieodwołalnie w straszną, ponurą noc.

Przez pierwsze chwile po powrocie chodzili nieprzytomni, ogłuszeni ciosem. Dopiero, gdy Eulalię ułożyli i wszystko naokół się uciszyło, usiedli obok siebie na ławie za stołem i rozmawiali spokojnie.

Anna opowiedziała dokładnie i szeroko wszystko, co jej profesor mówił o chorobie, jej początku i dotychczasowym przebiegu — o dalszym, a zwłaszcza o niebezpieczeństwie nie chciał pierwotnie nic pewnego powiedzieć, ale, gdy zaczęła nalegać na niego, że żąda jasnej i dokładnej odpowiedzi, dał wreszcie do zrozumienia, iż nie ma żadnej nadziei; już za kilka miesięcy będzie jej stan według wszelkiego prawdopodobieństwa nie do zniesienia. Dodał, że mogłaby się poddać operacyi na klinice, a na ponowne jej prośby oświadczył, iż skutek, zdaniem jego, w każdym razie bardzo wątpliwy.

Gdy Anna w ten sposób ulżyła sobie, zwierzywszy się Szymonowi, zdawało się, że jej wrócił spokój a po upływie kilku dni odzyskała zwykłą pewność siebie. Napadała ją tylko niekiedy gorączka pracy, która od rana do późnej nocy pchała ją do domu, do piwnic i na strych, chociaż trudno jej było się poruszać. Pojmowała, ze teraz musi się zabrać do roboty i nie zakładać rąk, bo mało jej czasu pozostaje. Tyle jeszcze jest do zrobienia, chcąc wszystko zostawić tak, jak sobie życzyła. Nie pozwoliła sobie nawet na odpoczynek; siadywała długo w noc, przepatrując ubranie Szymona i Eulalii, łatając bieliznę, naprawiając też i swoje rzeczy: układała to wszystko sztukę po sztuce w paki i skrzynie, aby leżało w porządku i każdy znalazł swoje, gdy jej nie stanie.

Tymczasem wszystko szło tak, jak profesor przepowiedział. Prócz właściwych bolów doznawała Anna uczucia, jak gdyby w niej leżał ciężki kloc ołowiu, który rósł z każdym dniem. Żołądek jej obrzmiał, kolana osłabły. Ale nigdy nie wyszła z jej ust skarga. Gdy się przyzwyczaiła do myśli, że umrzeć musi, pogodziła się z tem, jak z wszystkiem, co się zmienić nie da.

Raz tylko, pewnego słonecznego dnia wiosennego, kiedy obchodziła ogród, oglądając pączki i wczesne pędy, których rozwiciem nie będzie się już cieszyła, zaszły jej wielkie oczy łzami, ale nie płakała.

Pod koniec z dziwną szybkością zaczęły ją opuszczać siły. Zgięła się, jak staruszka, twarz jej wpadła a nogi takie miała grube a słabe, że się z trudem posuwała i to tylko, podpierając się. Ale do ostatka rządziła wszystkiem, w kuchni i w izbie, jak dawniej, nie chcąc dopuścić obcej pomocy, jak długo jest jeszcze w domu.

Nareszcie pewnego majowego wieczora padła ciężko na krzesło w izbie, przycisnęła bok ręką i rzekła.

— No, Szymonie... teraz myślę że już.

Wkrótce potem zerwał się Szymon od stołu i wyszedł zarządzić wszystko do wyjazdu na następny ranek.

W stajni odwracał jakby zdziwiony Polle głowę ku niemu. On sam potknął się ze trzy razy i wreszcie zapomniał latarni na strychu.

Tylko raz tej nocy przytuliła się strwożona Anna do Szymona, zresztą leżała cicho i milcząco-trzymali się za ręce.

Porozumieli się już co do wszystkiego. Zgodzili się na kobietę, która ma ich zastąpić w domu, Anna powiedziała mu, gdzie wszystko znajdzie i jak się z czem ma obchodzić.

rozpoczęli gonić chłopaków, ale ci mieli lepsze nogi, więc uciekli. Został na miejscu tylko jeden chłopczyna, bo nie rzucał kamieniami, więc czuł się niewinny; źle na tem wyszedł, bo Hirsch Arenstein przyskoczył do niego i okładał tak długo grubą blaszaną laską, aż mu przechodzący robotnicy wyrwali ją z rąk dobrze już pogiętą i odprowadzili Arensteina do podgórskiej ekspozytury policyi. Tu spisano protokół a sprawę oddano do sądu.

Murarz Mazurek bił się na ulicy w Podgórzu, ze swą znajomą Katarzyną Strzemecką. Gdy policyant miejski Słupski, chciał ich rozbroić, strony walczące pogodziły się na poczekaniu, a zwróciły swój animusz przeciw przedstawicielowi bezpieczeństwa publicznego, któremu dopiero przyszło z pomocą dwóch kolegów. Mazurek i jego towarzyszka dostali się do aresztów policyjnych.

Stalowy zegarek damski odebrała policya od 13-letniego Władysława Rogali w chwili, gdy usiłował sprzedać go jednemu z przechodniów na Kazimierzu za koronę. Właściciel może go odebrać w biurze bezpieczeństwa publicznego „pod Telegrafem".

Z Pawlikowic za Wieliczką. Towarzystwo „Powściągliwość i Praca" mające w Pawlikowicach swój zakład od trzech lat, pod kierownictwem dyrektora p. Jana Latuska, urządziło przedstawienie amatorskie w 6-ciu odsłonach p. t. „Niegodny syn" z dodatkiem: „Opowiadanie starego żołnierza" i dwie komedye p. t. „Powolny i prędki" i „Maciej Podchmielac", na które zgromadziło się bardzo wiele publiczności z Wieliczki a nawet i z Krakowa; do reszty salę wypełniła ludność ze wsi Pawlikowic. Wychowankowie zakładu odegrali sztuczki wspomniane bardzo dobrze.

Tarnów, dnia 7 grudnia 1905. (*Wybory z III koła. — Zgromadzenie przedwyborcze*).

Dziś skończyło się skrutynium z III koła wyborczego do Rady miejskiej; głosujących było 1126, wybrani zostali: Witold Rogoyski 1094 głosami; Baruch Jakubowicz 891; Michał Potempa 835; Ignacy Maschler 816; Szatko Franciszek 704; Maschel Józef 602 głosami.

W mniejszości zostali obaj kandydaci opozycyi t. j. inżynier Stapf (376 gł.) i prof. Młynek (312 gł.) Zastępcami wybrani zostali: Kupferberg Mojżesz 575 głosami, Srebro Józef 515 głosami, Serednicki Wilhelm 509 głosami. Przeszła więc w całości lista „Gwiazdy".

Staraniem „Stowarzyszenia kupców" w Tarnowie odbyło się onegdaj zgromadzenie wyborców z II koła, które po wybraniu komitetu z prezesem stowarzyszenia D. Zinzem i Dr Ludwikiem Glaserem na czele i po omówieniu poszczególnych kandydatur, postanowiło zgodnie przy odbyć się mających w dniu 11 b. m. wyborach z II koła popierać następujących kandydatów na radnych z II koła: 1. Dr Ringelheim Adolf, 2. Silbiger Juliusz, 3. Zgórski Józef, 4. Maschler Joachim, 5. Zins Samuel, 6. Edelstein Salomon.

Na zastępców: 1. Holzapfel Ignacy, 2 Hollander Ignacy, 3. Leser Leon.

Prócz tych kandydatów, którzy mają największe szanse kandydujeDr Hochberg, Baron Elias i inżynier Schwanenfeld.

Złodziej nad złodziaje.

Piszą nam z Rzeszowa p. d. 8. b. m.

Andrzej Wilk z Majdanu liczy obecnie lat 28. Trzeba przyznać, że młode lata tego obiecującego rycerza kunsztu złodziejskiego nie poszły na marne. Pielęgnowanie zawodu od 18 roku życia, które już kilkakrotnie zaprowadziło Wilka na ławę oskarżonych, niezwykła pomysłowość, a w r e s z c i e bezczelność — oto przymioty, którymi podsądny przerasta przeciętnego, szablonowego złodzieja, a które postać tę czynią interesującą dla szerszych kół czytelników.

Wilk po odbyciu 10 miesięcznego więzienia w sądzie obwodowym rzeszowskim, został w czerwcu b. r. oddany pod nadzór policyjny gminie rzeszowskiej; aby daremnie nie jadał chleba magistrackiego, kazano mu zamiatać ulice. Ten prozaiczny tryb życia nie poszedł w smak amatorowi romantycznych przygód. Zatęsknił za wolnością, uszedł do Majdanu i tu — dopuścił się nocą kradzieży z włamaniem na szkodę mytnika Marcina Liszka. Tej samej nocy dopuścił się kradzieży na szkodę Majera Szlama. Schwytanego oddała żandarmerya sądowi kolbuszowskiemu. Tu internowano go w areszcie. Lecz geniusz podsądnego nie skapitulował!

Przebiwszy żelazem mur celi więziennej, wydostaje się Wilk na wolność i dostawszy się przez otwarte okno do pobliskiego gmachu sądowego, skradł rower sądowy, przeznaczony dla woźnego i pieczątkę urzędową. W takiem uzbrojeniu, przedstawiając się jako sługa sądowy, rozpoczyna kampanię po okolicznych wioskach.

Po kilku tygodniach syt plonów, urządza sobie na rowerze podróż po Galicyi i Prusach. Dopiero po upływie trzech miesięcy zjawia się sportsman we Lwowie — i tu wpada w ręce policyi. Przysięgli złożyli hołd jego pomysłowości: karą pięcioletniego więzienia.

Nowy Sącz. W lipcu ubiegłego roku spełniono wielką kradzież na szkodę p. Ireny Kozłowskiej, żony lekarza z Warszawy, bawiącej na letnim pobycie w Zakopanem, w willi „Obrochtówka". Skradziono jej mianowicie gotówką 375 rubli i 679 koron, oraz kosztowności, między innemi złoty zegarek i broszkę. Policya zebrała wtedy pewne poszlaki przeciw Michałowi Bielcowi, lokajowi, a choć ten zapierał się czynu, prokuratorya postawiła go w grudniu z. r. przed sądem przysięgłych nowosądeckim.

Ława zaprzeczyła jego winę, prokuratorya odwołała się jednak do trybunału kasacyjnego w Wiedniu, który polecił przeprowadzić rozprawę po raz wtóry. I znowu odbyła się rozprawa w czerwcu b. r., a sąd przysięgłych uwolnił Bielca od oskarżenia, który tymczasem przesiedział się dziesięć miesięcy niewinnie w kryminale.

Jak się bowiem później okazało pieniądze i kosztowności skradł Wacław Olesiak, czeladnik szewski, który gotówkę wkrótce roztrwonił na hulanki, kupił sobie rower, fonograf i t. d. Olesiak skazany został 7 b.m.

Nad ranem zwróciła się do niego, wołając szeptem:

— Szymonie, czy spisz?

— Nie, Anno.

— Zapomniałam ci powiedzieć, że czerwone pończoszki Eulalii ... te nowe wiesz, leżą na wierzchu w skrzyni... nie daj ich prać w ługu... nie zapomnisz?

— Nie Anno.

— Tak, to już nic więcej.

Wczesnym rankiem zaprzągł Szymon Pollego do wozu, którym miała Anna pojechać na klinikę.

Najęta kobieta przyszła i zaczęła Eulalią po macierzyńsku pieścić, stała ona w kąciku z palcami w ustach i widocznie nie rozumiała, co się to dzieje.

Anna zupełnie ubrana, w grubym, wełnianym płaszczu siedziała na krześle na środku izby, wodząc oczyma dokoła, jakby żegnając się ze wszystkiem. Była zupełnie spokojną i silną do chwili pożegnania się z dzieckiem. Szymon musiał ją przemocą odciągnąć i na wóz przenieść. I daleko na drodze słyszała jeszcze krzyczące za nią dziecko.

Na trzeci dzień wrócił Szymon z krzyżem i trumną, w której leżała Anna.

W niedzielę pogrzebano ją na górze, na cmentarzu. Dużo ludzi szło za pogrzebem a ksiądz mówił gorąco o pięknych słowach z Pisma Świętego: Łaska Pańska nie ma granic.

Z TEATRU.

(*„Rosmersholm", dramat w 4-ch aktach Henryka Ibsena*).

Tchnienie wielkiej nowożytnej tragedyi owiało nas i uniosło na wyżyny — skąd wzrok ze zgrozą zagłębiał się w zawrotne przepaści, oświetlone błyskawicami ironii. — Ujrzeliśmy jeden z najbardziej n a s t r o j o w y c h, najsubtelniej psychologicznie pomyślanych dramatów H. Ibsena, „Rosmersholm", nie grany jeszcze dotychczas na polskiej scenie. Rzadko, zbyt rzadko widzimy w teatrach naszych dramaty współczesnego Szekspira. Pochwalić trzeba wybór dyrekcyi, która podjęła się wystawienia „Rsmoersholmu". Jest to dla geniuszu Ibsena bardzo charakterystyczna sztuka; uwydatnia znakomicie główne cechy twórczości skandynawskiego mistrza: jego *idealizm etyczny*, jego mistrzowski *realizm* w kreśleniu postaci scenicznych, jego (przy całym realizmie!) *symbolizującą nastrojową technikę* i wreszcie jego wszechpotężną a ukrytą *ironię*, z jaką zbankrutowanemu słabemu idealiście Janowi Rosmerowi przeciwstawia zbankrutowanego pijaka, cygana literackiego Ulryka Brendla.

Tragedya ta, w której tylko sześć osób występuje, nastręcza artystom ogromne zadania. Nie dziw, że miłośnicy teatru na to przedstawienie szli w nastroju świątecznym. Scena stała się *eine moralische Anstalt* w pojęciu Schillerowskiem.

* * *

Przeminął już okres burzy i alarmu, jakimi w latach dziewięćdziesiątych witano pojawienie się dramatów Ibsena na scenach europejskich; przeminął czas, w którym go, jak zresztą każdego wielkiego twórcę i nowatora, nie rozumiano — i obrzucano błotem. Czegoż bo o Ibsenie nie wypisywała pewna część krytyków za granicą, a naturalnie i u nas! Jakież banialuki widniały na szpaltach prasy z okazyi wystawienia „Nory". „Upiorów", „Wroga ludu", „Dzikiej kaczki!" Nazywano Ibsena „plugawym naturalistą", cynicznym „burzycielem ideałów", „ponurym i złowieszczym pessymistą", ba, odmawiano mu nawet wszelkiego talentu poetyckiego!

Dzisiaj należy już to wszystko do przeszłości. Dzisiaj, gdy sędziwy poeta — jak telegraf z Chrystyanii donosi — ciężko chory, dożywa ostatka dni swoich, dzieła jego stały się już duchową własnością całego świata cywilizowanego; dzisiaj zdajemy sobie już dokładnie sprawę ze znaczenia Ibsena dla literatury.

przez sąd przysięgłych w Nowym Sączu na trzy lata ciężkiego więzienia.

Bielec, który niewinnie siedział blisko rok w więzieniu, wniósł skargę przeciwko skarbowi państwa i podobno ma mieć przyznane tytułem odszkodowania 7.000 koron.

Telegramy „Nowin“.

Z CARATU.

Rewolucya „czarnych sotni“.

Berlin. Z Petersburga nadeszły tu następujące wiadomości:

Pogłoski o zamierzonej kontrrewolucyi krążą uporczywie w ostatnich dniach. — Władze wojskowe energiczne czynią starania, aby przy pomocy duchowieństwa wojskowego przypomnieć żołnierzom ich obowiązki. Słowo „dyktatura wojskowa“ w ostatnich dniach często daje się słyszeć. Witte pozostaje w urzędzie i godzina jego ustąpienia, mimo zapewnień, jeszcze nie wybiła.

Witte a Durnowo.

Petersburg. „Ruś“ donosi, że między Wittem a ministrem Durnowo powstały różnice zdań w sprawie strejku pocztowo-telegraficznego. Na posłuchaniu u cara zalecał wczoraj Witte dymisyę Durnowa. — Strejk pocztowy widocznie się zmiejsza, ale służba pocztowa dotychczas szwankuje. Na prowincyi przygotowują się ważne zdarzenia. Wiadomości są skąpe, jasnem jest tylko to, że bunty w wojsku czynią postępy. Wczoraj powstały prawie rozruchy w 14 i 18 oddziale floty, którym kazano udać się do Kronsztadu. Marynarze kategorycznie oświadczyli, że rozkazu nie wypełnią tak długo, dopóki w Kronsztadzie będzie stan wojenny. Zajście zakończyło się tem, że cofnięto rozkaz odjazdu do Kronsztadu i marynarze pozostali w Petersburgu.

W Rydze w kilku punktach powstały rozruchy. Żądania żołnierzy o polepszenie ich położenia zostały spełnione.

Straszna śmierć agitatorki.

Berlin. O krwawym dramacie donoszą ze stacyi Iwanowo, na linii jarosławsko-moskiewskiej. Córka lekarza, żyda, Olga Henkinówna, przybyła tam, aby prowadzić agitacyę rewolucyjną. Na dworcu zostawiła kufer u portyera. Ponieważ kufer ten był bardzo ciężki, więc otworzono go i znaleziono w nim rewolwery i naboje. Żandarmi więc czekali na jej powrót, aby ją aresztować. Przed wieczorem ujrzano Henkinównę uciekającą z drugą towarzyszką ku dworcowi, a za niemi pędzący tłum z okrzykiem: „Zabijcie żydówkę!“ Na dworcu Henkinównę i jej towarzyszkę aresztowano. Mimo to tłum, burzący się przed dworcem, domagał się wydania mu obu kobiet. Żandarmi wreszcie obie kobiety wydali, a tłum Henkinównę zamordował w straszny sposób, a towarzyszkę jej ciężko poranił.

Koniec strejku kolejowego w Finlandyi.

Sztokholm. „Svencka Tel. Bureau“ donosi z Haparandy, że ruch kolejowy został ponownie w zupełności podjęty.

Jest to pierwszy i największy współczesny twórca dramatyczny, który stanął na gruncie nowożytnego światopoglądu; wielki nowator sceny, który wprowadził konsekwentny realizm psychologiczny do rysunku swych postaci a zarazem ów wysoce poetyczny symbolizm nastrojowy, którego zresztą żadna wielka sztuka wyrzec się nie może. Dramatom Ibsena przyświeca zawsze podniosła idea etyczna; celem tej sztuki jest *rewolucyonizowanie ducha ludzkiego*, tworzenie „wolnych, odpowiedzialnych, radosnych, szlachetnych ludzi“, o czem marzy pan na Rosmersholmie i tylu innych bohaterów ibsenowskich, ludzi idei, którzy z ideą chcą zespolić życie i ukształtować je na miarę idei.

Ponury naturalista i burzyciel ideałów jest najczystszej krwi idealistą, krzewicielem kultu prawdy i piękna, które tkwi w prawdzie i swobodzie, heroldem dni nowych.

Genialny umysł poety dostrzega jednak dokładnie, jak życie, jak słabość ludzka paraliżują wysiłki bohaterów. Słabym naturom „kłamstwo życiowe“ jest potrzebne do życia: to przeświadczenie zaprawia dzieła Ibsena goryczą ironii.

(Dokończenie nastąpi).

Ludwik Szczepański.

RÓŻNE TELEGRAMY.

Podwyższenie płac służby kolejowej.

Wiedeń. C. k. Biuro korespondencyjne ogłasza: Jak się dowiadujemy, minister kolei żelaznych powziął już decyzyę co do podwyższenia płac dziennych na kolejach, pozostających pod zarządem kolei państwowych i polecił już dyrekcyom kolei państwowych i kierownictwu ruchu w Czerniowcach przeprowadzenie konkretnych zamiarów. Ministerstwo kolei zawiadomiło równocześnie koleje prywatne o zamierzonem podwyższeniu płac i automatycznym awansie, jaki od 1 stycznia 1906 wprowadzony będzie dla podurzędników i sług kolei państwowych. Zastępcy kolei prywatnych oświadczyli na konferencyach w ostatnich dniach swojemu personalowi gotowość przyznania od 1 stycznia 1906 tych samych płac, jak przy kolejach państwowych, o ile na niektórych kolejach prywatnych już teraz nie ma płacy wyższej.

Zmiana gabinetu angielskiego.

Londyn. „Times“ donosi, że Sr. Edward Grey obejmie prawdopodobnie urząd spraw zagranicznych.

Śmierć głównego rabina.

Paryż. Słynny nadrabin francuski Sadok Khan umarł.

—o—

Tulon. Pięćdziesięciu marynarzy rosyjskich, którzy znajdowali się na świeżo wybudowanym torpedowcu, zbuntowali się przeciw oficerom. Przywrócono porządek przy pomocy marynarzy francuskich.

Paryż. „Matin“ donosi, że Rouvier na ostatniej radzie ministeryalnej powiedział, że rosyjskie pokrycie kuponów z powodu depozytów, złożonych w zagranicznych domach bankowych, zapewnione jest na 2 lub 3 kwartały, a nie lata, jak przedtem doniesiono.

August Bebel o polityce Niemiec.

W Parlamencie niemieckim przywódca socyalistów niemieckich Bebel wygłosił zjadliwą mowę krytykującą politykę cesarza Wilhelma, wykazując nicość kolo... [illegible] rząd, że proletaryat niemiecki nie da się dłużej używać za bezwolne narzędzie.

Mowa ta wywarła silne wrażenie.

P. Bebel, socyalista podnosi, iż mowa tronowa mówi tylko o tych mocarstwach, z którymi Niemcy utrzymują stosunki poprawne, o innych nie wspomina, a onegdajsze wypracowanie biurokratyczne ks. Bulowa, wygłoszone przy otwarciu sejmu pruskiego, w ustępie dotyczącym polityki zagranicznej, nie jest zachęcające. Wobec tego zapytuje mowca, co się właściwie stało? Zaprzecza jakoby w opinii publicznej w Anglii panowała niechęć przeciw Niemcom, lub też, aby w Niemczech istniała jaka animozya do Anglii. Dalej, omawiając kwestyę marokańską, zaznacza, iż podróż cesarza Wilhelma do Maroko była prowokacyą i obudziła przesadne nadzieje u Marokańczyków, podobnie, jak to było w r. 1896 z depeszą cesarza do prezydenta Tranwaalu Krugera. Wystąpienie cesarza w kwestyi marokańskiej wywołało to, że Anglia i Francya silniej się z sobą połączyły. Wyraża oburzenie dla Bulowa z tego powodu, że Jaurèsa, który we Francyi propaguje pokój z Niemcami, nie dopuścił do Berlina. Zarządzenie to było kompromitacyą Niemiec przed całym światem. W wojnie rosyjsko-japońskiej Niemcy są współwinne przez wmieszanie się w r. 1895. Nasza polityka w Azyi wschodniej jest szaleństwem. W Anglii są o wiele ostrożniejsi. Tam mówią mało, ale wiele pracują, a ta gadanina u nas przynosi wielkie szkody. (Wesołość). Że do wojny nie przyszło, to zasługa socyalistów. (Śmiechy na prawicy). Ludy nie dadzą podburzyć się do wojny, tylko jeśli znają cel polityczny, to się oświadczą za wojną. (Długotrwała wrzawa na prawicy). Narody zachodnio-europejskie mogą swym panującym uczynić to samo, co uczynił naród rosyjski. (Niepokój).

Przedłożenie flotowe jest zwrócone przeciw Anglii, kosztować będzie miliony, a rząd zapomina o tem, że na wypadek wojny Anglia i Francya mogą statkami swymi wybrukować morze Północne. Rosya wykluczona ze Wschodu stanie się na Zachodzie dla nas bardzo niedogodną. Zakończył słowami: Jeżeli przez wasze postępowanie doprowadzicie do tego, że robotnik wezwany od was do obrony ojczyzny, zapyta się, czy ma ją bronić, wtedy jesteście wy (zwrócony do prawicy) zgubieni. (Oklaski u socyalistów).

Minister skarbu Rheinbaben polemizował z mową Bebla i podniósł, iż z naciskiem stwierdza jego wywody o gotowości robotników do obrony ojczyzny na wezwanie cesarza. Zarzuca Beblowi, że chwali zagranicę, a napada na Niemcy. Mowca zanadto ma wysokie mniemanie o narodzie niemieckim, aby przypuszczał, że nie zgodzi się na ofiary, które nie są znów tak ciężkie.

Berlin. Bebel w mowie swej, w ustępie, poświęconym stosunkowi Niemiec do Anglii, przypomniał szczegół, jaskrawo malujący gadatliwość i pyszałkostwo cesarza Wilhelma.

„Przypominam — mówi Bebel — telegram, wysłany do cesarza rosyjskiego, zaczynający się od słów: Admirał oceanu Atlantyckiego do admirała oceanu Spokojnego. (Wielka wesołość). Ów admirał oceanu Spokojnego stał się obecnie bardzo spokojnym. (ogromna wesołość). Czy admirałowi oceanu Atlantyckiego nie przypadnie los podobny?.. (Niepokój na prawicy. Okrzyki „Pfuj“! Niepokój w całej Izbie)... nie spodziewam się tego obecnie“.

Różne wiadomości.

Chińscy oficerowie w armii austryackiej. Armia austryacka posiada od kilku dni w swem gronie dwóch Chińczyków, a mianowicie kapitana Liu Schih-Chuena i porucznika Lin-Weh-Kweja. — Obaj wysłani zostali przez rząd pekiński do Austryi celem lepszego wydoskonalenia się w rzemiośle wojennem, a cesarz zezwolił, aby przydzielono ich do czynnej służby. Oczywiście noszą oni uniformy austryackie. Porucznik Lin-Weh-Kwej jest artylerzystą i przydzielony został do 4-go pułku artyleryi, stojącego załogą w Wiedniu, kapitan zaś Liu-Schih-Chuen pełnić będzie służbę w batalionie pionierów w Kremsie. — Oprócz tego wysłał rząd chiński kilkunastu młodych ludzi na studya do akademii wojskowej w Wiener-Neustadt, kształcącej oficerów piechoty i konnicy, tudzież w Mödlingu, skąd wychodzą oficerowie oddziałów technicznych, a więc artylerzyści, pionierzy i oficerowie pułku kolejowego.

Zadania do nagrody.

Mąż liczy lat 58, żona 26, dziecko 2 lata, a przyjaciel domu 30 lat.

Pytanie: Ile lat miał ojciec w dniu urodzin dziecka?

—o—

Lolo Hultajnicki znany jest w mieście ze swego roztargnienia. Pewnego razu, po kilkakrotnej przejażdżce przez Rynek i ulicę Wolską do parku dra Jordana dorożką na gumach, kazał się podwieźć do bramy przechodniego domu, w którym miał zabawić minutkę.

Pytanie: Jak długo będzie czekał dorożkarz na jego powrót przed bramą?

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce pisma.

Każdy nowy abonent półroczny otrzyma cenne premium książkowe, a mianowicie: **każdy prenumerator półroczny otrzyma bezpłatnie** jako premium **sensacyjną fantastyczną powieść H. F. Welisa pod tyt.: „Gdy śpiący się zbudzi".**

Każdy, kto złoży prenumeratę na cały rok, otrzyma bezpłatnie cenne „Album Wawelu" (tekst J. Żuławskiego i J. Nekandy Trepki, ilustracye kolorowe H. Uziembły), którego cena księgarska wynosi **8 koron.** „Album Wawelu" jest najmilszą pamiątką z Krakowa i stanowić może ozdobę każdego salonu.

NADESŁANE.

Kronika domowa.

II.

Hodowla roślin cebulkowych w doniczkach.

Kto chce mieć wcześnie kwitnące w pokoju hyacenty, narcyze, tacety, tulipany, żonkile itp., niechaj je w doniczki zasadza już w październiku.

Cebulki hyacyntowe sądzą się w znane powszechnie wązkie a wysokie doniczki w ten sposób, aby czubek sadzonek wystawał po nad powierzchnię ziemi na pół cala. Ziemia do wszystkich wogóle cebulek składać się powinna z dwóch części: dobrej przemacerowanej ziemi inspektowej i jednej części czystego ziarnistego piasku, który również powinien być podsypany pod cebulkę bez przymieszki ziemi.

Wszystkie cebulki, z wyjątkiem hyacentów, można w miarę ich wielkości sadzić po kilka w jedną doniczkę, uważając wszakże, aby jedna cebulka drugiej nie dotykała. Do takiego sadzenia biorą się zwyczajne doniczki. Zasadzone cebulki, zanim zaczną kiełkować, trzeba postawić w miejscu chłodnem i ciemnem. Kto posiada swój ogród, może doniczki te nieco w ziemię zakopać w niezbyt wilgotnem miejscu i pokryć ziemią na ćwierć łokcia wysokości. W razie mrozu należy je jeszcze lepiej zabezpieczyć, osłaniając suchymi liśćmi.

W braku ogrodu należy ustawić doniczki w piwnicy i pokryć piaskiem, utrzymując go nieco wilgotno.

Po upływie 4—6 tygodni korzenie cebulek dosięgną dna doniczki i od tej pory należy silniej kiełkujące cebulki stopniowo przenosić do ciepłego i widnego pokoju i podlewać wodą przechowaną w mieszkaniu, z początku niewiele, potem w miarę rozwijania się, coraz obficiej.

Przyniesione do świata doniczki z hyacyntami trzeba przykryć drugą doniczką lub tutkami z papieru. W przeciwnym razie kwiat pozostanie przy samej ziemi i nigdy nie będzie okazały; za to liście wybujają wysoko. Do podlewania należy używać zawsze wody letniej, a w czasie kwitnienia trzymać doniczki w chłodnym pokoju, przez co kwiat o wiele dłużej da się w świeżości utrzymać.

Niektórzy miłośnicy hyacyntów hodują je w wysokich szklankach, kielichach, lub stożkach, napełnionych wodą tak wysoko, aby spód cebulki z łatwością dotykał jej powierzchni, a mimo to cała cebulka w naczyniu się mieściła.

Dla łatwiejszego utrzymania wody w świeżości można w nią wrzucić parę kawałków węgla drzewnego, lub nieco soli. Naczynia te muszą również przez parę tygodni stać w ciemności, przyczem wodę przez cebulki spożytkowaną należy zamieniać świeżą, niezbyt zimną. W dalszym rozwijaniu się kiełkujących cebulek, trzeba je wraz ze szklanemi naczyniami ustawić na oknie.

Zaznaczyć należy, że cebulki hyacentów hodowanych w wodzie, tracą już nadal zdolność kiełkowania.

Bezsenność u dzieci.

Bezsenność u dzieci w większości wypadków zależną bywa od chorobliwego stanu żołądka. U ssawców, którzy źle sypiają z powodu niedostatecznego odżywiania, lub też cierpią na zaburzenia w trawieniu, należy przedewszystkiem doprowadzić systematycznie karmienie do odpowiedniego porządku i leczyć dyspepsyę. U dzieci zaś starszych trzeba przedewszystkiem zwrócić uwagę na często zdarzające się przeładowanie żołądka i wykluczyć zupełnie używanie wina, piwa, kawy i herbaty. Jako napój dziecko powinno otrzymywać wyłącznie mleko i wodę i przytem w ilości najwyżej 200 do 250 gramów (mniej więcej całą szklankę) naraz.

Wieczorny posiłek powinien być lekkim. — Najlepiej dać dziecku na kolacyę talerz jakiejkolwiek zupy lub szklankę mleka.

Niektóre dzieci źle sypiają, gdy im się daje zadużo mięsa. Mięso należy dawać raz tylko dziennie na obiad. Również należy ograniczyć ilość spożywanych przez dzień pokarmów. Są potrawy, które pochłaniają bez umiarkowania. Szczególniej godnem polecenia jest zupełne niedawanie wieczorem żadnych ciast lub słodyczy.

Jeżeli dzieci nie śpią, a bezsenność jest powodowana nie jakiemikolwiek zaburzeniami w trawieniu, lecz wyłącznie stanem nerwowym — przedewszystkiem należy stosować ciepłe kąpiele o temperaturze 34 st. C. i trwające 15 do 20 minut. W pewnych wypadkach działają dobrze krótkotrwałe obmywania całego ciała wodą zimną; czasem bardzo dobrze działa prysznic. Z środków domowych, które można zastosować przy bezsenności u dzieci, poczynając od 3 roku życia, zalecić można napar kwiatu lipowego, kwiatu pomarańczowego itd.

Unikać należy odwaru makówek, gdyż jest on trujący.

Łyżka stołowa lub dwie, stosownie do wieku pomienionych płynów sprowadzają bardzo często sen. Gdy środki te zawodzą, wprost byłoby bardzo ryzykownie, gdyby rodzice dawali dzieciom jakiekolwiek środki lecznicze nasenne bez przepisu lekarza.

—o—

Magazyn towarów modnych dla pań

LEOPOLDA DEBELSKIEGO

w Hotelu Drezdeńskim

L. 2,

od ulicy Floryańskiej, urządza przez cały miesiąc grudzień

Sprzedaż gwiazdkową

i sprzedaje po cenach niższych

Piękny, świeży i modny towar

o czem Wiel. Panie raczą się naocznie przekonać.

Leopold Debelski.

ZABAWKI

o 50% taniej

wysprzedaje

457

„LOUVRE".

W domu i w podróży niezbędnym środkiem jest

BALSAM wyrobu aptekarza **A. Thierry'ego**

powszechnie znany i wszechstronnie uznany.



Skuteczny ten środek zaleca się przy niestrawności, wzdęciu, żgadze, tworzeniu się kwasów, kurczach żołądka, braku apetytu, **influenzy**, przeciw katarowi, zapaleniach, osłabieniach i t. p. jako środek kojący, usuwający tego rodzaju słabości. — Przesyłka pocztowa 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje K. 5, opłatnie — 60 małych lub 30 dużych flaszek balsamu K. 15, opłatnie

Należy uważać na prawnie zastrzeżoną markę ochronną. 79

Aptekarza A Thierrye'go **Maść centyfoliowa**

uśmierzająca, rozmiękczająca, kojąca 2 słoiki maści centyfoliowej K. 3·60 opłatnie. W częściowej sprzedaży w składach słoik K 1·20. Zupełne uznanie działania niezrównanego w skutkach balsamu i maści centyfoliowej wyrobu aptekarza A. Thierry-e'go wykazuje broszura zawierająca kilka tysięcy podziękowań, którą przy zamówieniu balsamu lub na żądanie wysyła się darmo i opłatnie. Proszę adresować do aptekarza A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch-Sauerbrunn.—Fałszerzy i sprzedających falsyfikaty moich jedynie prawdziwych preparatów proszę mi wymienić celem wdrożenia dochodzeń karnych.

PIERWSZA KRAKOWSKA

PALARNIA KAWY



Ważne dla PP. Gospodyń!

Za darmo, jako prezent otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 17½ klg. [illegible] moich wybornych [illegible] mieszanin palonej kawy patentowaną [illegible] ozdobną hermetyczną, hygieniczną [illegible] samomierzącą [illegible] i oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy zwaną:

„CONSERVATOR"

M. JAWORNICKI

Kraków, Rynek gł. 44.

Hotel Polski

w Krakowie, Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej). 381 poleca pokoje dla przejezdnych, ze światłem, usługą i opałem od 2 koron wyżej.

Pensyonat „UKRAINA"

ulica Karmelicka L. 40, II. p.

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. — Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. 70

Ceny umiarkowane.

Niemetz i Ska

w Krakowie ul. Szewska l. 2

372 poleca

ŁYŻWY

wszelkich systemów po cenach niskich. Przyjmuje się ostrzenie i czyszczenie łyżew.

Antoni Jarosz

pracownia i skład kapeluszy, Kraków, Sławkowska 11 (obok Grand Hotelu) w podworcu, poleca wielki wybór kapeluszy na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie reperacye kapeluszy męskich, damskich i dziecięcych, do odnawiania, prasowania i przerabiania na najmodniejsze fasony, słomkowe i filcowe do prania i farbowania, cylindry prasuje na poczekaniu. Wykonanie dokładne i szybkie 96 ceny niskie.

Ostrzeżenie przed bałamuctwem!



Ponieważ firma: Singer Co. dawniej G. Neidlinger z siedzibą w Hamburgu, ogłasza, jakoby maszyny do szycia, nabywane w krajowych składach, były wyrobem wzorowanym na jednym z jej starszych systemów, oświadczam, że — jak stwierdza wyrok rządzącego senatu w Rosyi z dnia 29/2 1896 l. 186, zatwierdzający orzeczenie sądu komerc. z d. 5/1 1901 wyr. sądu naj. Lipsku z 12/11 1901 itd. D. R. A. 1541, wyrok sądu cyw. w Berlinie z 5/1 1901 itd. firma Singer Co. nie posiada żadnego monopolu na wyrób maszyn Singera, gdyż maszyny do szycia według konstrukcyi wynalezionej przez zmarłego Izaaka M. Singera, a poprawionej przez innych mechaników **mogą wyrabiać i wyrabiają fabryki całego świata.** Nadto udowodniono, że fabrykaty innych firm **pod względem ogólnej doskonałości kilkakrotnie przewyższają** t. zw. **„oryginalne Singera" maszyny,** bo pierwsze są daleko więcej ulepszone, a temsamem praktyczniejsze w życiu i lepiej swemu celowi odpowiadające. Nikt zatem niema powodu naśladować gorsze „oryginalne Singera" maszyny, mogąc sporządzać lepsze, z najnowszemi udoskonaleniami. To jest jasnem jak słońce i nawet dla najnaiwniejszego zupełnie zrozumiałem.

Prawdziwie dobrą maszynę nabyć można tylko w największym w kraju składzie maszyn do szycia i haftu pod firmą

R. PAWŁOWSKI

dawniej **J. IWANICKI**

Kraków, Rynek l. 18

Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie. 138

Dostawca c. k. urzędników państwowych.

Osobom wątłym, niedokrewnym i dzieciom należy podawać same „KAWĘ ZDROWIA" bez dodatku ziarnistej.

Każdy

421

kto chce pić doskonałą i bardzo pożywną kawę, niechaj używa

KAWY ZDROWIA

która zmieszana z ¼ częścią kawy ziarnistej, zadowoli nawet najwybredniejszych smakoszy.

1 klg. kosztuje tylko 1 K. 60 h.

LALKI

w największym wyborze 461

„KLINIKA" Wolska l. 1, Kraków.

Specyalność: Lalki z prawdziwemi włosami do czesania i blaszanemi głowami, **także w krakowskich strojach.** Na składzie kompletna garderoba dla lalek: buciki, pończoszki, kapelusiki i t. p. w największym wyborze. 375

Wszelkie lalki tamżekupione naprawia „Klinika" (prócz głowy) w pierwszym miesiącu bezpłatnie, w następnych dwóch miesiącach za połowę ceny.

Największy zakład pogrzebowy

JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien

przy ul. św. Tomasza l. 4.

(tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. **331.**

Filia ulica Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności. **Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.**

Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany.

Posiada własne **KATAKOMBY**, odstępuje miejsce pojedyncze na wieczne czasy lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszym miesięcznym. 2

Na sezon zimowy poleca

Rękawiczki wełniane, trykotowe i skórkowe
Kamasze włóczkowe, trykotowe i sukienne
Pończochy wełniane, bawełniane i niciane
Bieliznę trykotową wełnianą i bawełnianą 405
Szale sznelowe i kołnierze futrzane
Kalosze męskie, damskie i dziecinne

Anastazy FRONCZ, Kraków, Floryańska l. 17.

7

Znakomity fryzyer K. ROMAN

Kraków, ulica Szewska l. 21, poleca się P. T. Publiczności

Po tym znaku poznaje się sklepy, w których wyłącznie



SINGERA

maszyny do szycia sprzedaje się.

Singera Komp. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, ulica Szpitalna L. 40.

☞ Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, których dostarczaja inni kupcy pod nazwą **„oryginalne Singera“**. Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą **„oryginalne Singera“** — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy. 8

RĘCE BIAŁE-GŁADKIE-DELIKATNE
CZYNI TYLKO BEZTŁUSZCZOWY ŚRODEK **KALODERMIN** NATYCHMIAST SCHNĄCY PO UŻYCIU.
CENA 60 h.
— DROGUERYA POD LWEM POD FIRMĄ: „J. WIŚNIEWSKI“ KRAKÓW, STRADOM 7.
DO NABYCIA WSZĘDZIE.
MARKA OCHRONNA KOTWICA.
JEDYNY WYRÓB KRAJOWY.

SALON MÓD

»IRIS«

Maryi Romaniszyn

przy ulicy Wiślnej l. 2.

poleca:
najnowsze kapelusze damskie i dziecinne, woalki, szpilki do kapeluszy i t. p.

Przyjmuje również fasony do ubierania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach.

Chrześcijański Magazyn Mebli

Szczepana Łojka

w Krakowie, ulica Szpitalna 28.

(obok Hotelu Pollera)

poleca na składzie kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, portyery, firanki itp.

344

---

5 K. i więcej zarobku dziennie.

Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 212

Thos H. Whittick & Co., Prag, Petersdlatz 7—283.

Magazyn specyalnych artykułów nieprzemakalnych.

Nowy skład linoleum i ceraty

przy ul. Grodzkiej 69.

Zniżone ceny o 25%. — O liczny udział P. T. Publiczności uprasza

359 **M. H. Reinhold.**

Świeży tegoroczny

TRAN RYBI

we flaszkach oryginalnych oraz częściowo na wagę.
Mączkę Nestla, Kufeka i Gurgula, znakomite cukierki przeciw chrypce i kaszlu slazowe, słodowe salmiakowe i wiele innych

poleca taniej jak wszędzie 436

Skład apteczny „SANITAS“

Kraków ul. Długa 16.

Tylko krótki czas.



Ze tę cenę jeszcze nie było.

Ozdoba dla każdego pokoju!

Wskutek rozwiązania fabyki udało mi się tanio kupić 8000 dywaników ściennych i 11.000 dywaników przed łożko tak, że mogę wspaniały

DYWAN ŚCIENNY Z SZENILLI

na obu stronach całkiem jednaki, w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki 200 cm. długi, w ślicznych deseniach jak: **lwy, psy, rodzina saren, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty** itp. wysłać **po złr. 2·50** tylko **za zaliczką**. Szczególnie polecenia godny dla wilgotnych pokoi, gdyż dywan jest tak grubym, że nie przepuszcza wilgoci.

Piękne dywaniki przed łóżko tylko 70 centów za sztukę.

Pierwszy morawski rozsyłkowy dom towarów 440

Julius Hoitasch, Göding Nr. 146. (Morawy)

Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hoitascha w Göding.

Księżna Aleksandra von Croy jest bardzo zadowolona z zakupionych u Pana ściennych dywanów; proszę o przysłanie odwrotną pocztą jeszcze dwóch dywaników do okien, tak jak w katologu Nr. 92 po złr. 2 30.

Z poważaniem **Franciszka Löschner** ochmistrzyni.

GRATIS! **GRATIS!**

Każdy, kto do 31 grudnia 1905 zakupi jakikolwiek dywanik u mnie otrzyma bezpłatnie **wspaniały kalendarz na rok 1906 w eleganckiej oprawie.**

Proszę żądać darmo i opłatnie



mój bogato ilustr. cennik, zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków przedmiotów złotych i srebrnych

HANNS KONRAD

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW

w BRUX Nr. 1295 (Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. syst. Roskopf patent w skorkow. futerale wraz z łańcuszkiem zł. 2. Nikl. budzik złr 1·45, 3 szt. złr. 4. — Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 432

Niklowy zegarek kieszonkowy 36 godzin idący z napisem **„System Roskopf Patent“** wraz z pięknym łańcuszkiem zł. 1·95 trzy sztuki 5·50, sześć sztuk **złr. 10·**, — do nabycia



w składzie

Ignacy Cypres, Kraków Floryańska 49.

Cenniki darmo. 9



Japońskie lilie na gwiazdkę!!!

Jeżeli damy cebulki do należącej do tego szklanej miseczki i postawimy je w pokoju, to można widzieć ich szybki a zajmujący rozwój i mieć na Boże Narodzenie wspaniały krzew kwiatów. Wysyłam do całych Austro-Węgier i Niemiec 4 cebulki z piękną miseczką szklaną za K. 2·50, 12 cebulek z 3 miseczkami za 7 K., 24 cebulki z 6 miseczkami za K. 13·40, 48 cebulek z 12 miseczkami za K. 25·50. 442

Wskazówka za darmo.

Teofil Ziegler, Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 31.

Wywóz rzadkich cebulek kwiatowych i roślin.

Ogłoszenia. — Za treść ogłoszeń redakcya nie odpowiada.



PERFUMY i MYDŁA

w eleganckich i bogato wyposażonych kasetkach, po rozmaitych cenach.

Mydła i Perfumy

francuskie, angielskie, niemieckie, krajowe i wszelkie

przybory toaletowe.

Na Gwiazdkę! poleca 229 **Na Drzewko!**

REIM i SPÓŁKA

Linia A-B. **KRAKÓW** Rynek 37.

Dekoracye i ozdoby na Drzewko z „Lametty“, szkła, żelatyny, waty itp.

Farby artystyczne. Przyrządy i Kasetki kompletne do malowań akwarelowych i olejnych na terakocie, porcelanie, drzewie, aksamicie i do napryskiwania.

Szklanne Perły, Kule, Trąbki Dzwonki, Sople lodowe.

Wszelkie przybory do robót piłeczkowych w kasetkach, od pojedyńczych do najpiękniejszych.

Aniołki, Lampiony, Szopki, Stajenki.

Aparaty z igłą platynową do wypalania na drzewie.

Pozłotkę złotą i srebrn , Dyamentynę i Snieg błyszczący.

WZORKI do malowania, do wypalania i do robót piłeczkowych.

Girlandy złote, srebrne i kolorowe, Lichtarzyki.

Przedmioty z drzewa, terakoty i porcelany do malowania.

Przyrządy do zaświecania i gaszenia. Swieczki kolorowe, gładkie i karbow.

Zabawki gumowe dla dzieci. Piłki gumowe salonowe.

Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do składania. Łamigłówki Richtera i Sp.

Przyrządy pokojowe do gimnastyki.

---

* * * * * * * * * * * *







Wartościowe podarki na Gwiazdkę poleca

Najtaniej

Zegarki, zegary, budziki, oraz eleganckie i wartościowe **pierścionki, łańcuszki, broszki, kolczyki** i wszelkie inne **wyroby złote i srebrne** urzędownie stemplowane.

Emil Goldwasser w Krakowie ul. Grodzka 58.

Mam na składzie: łyżki, łyżeczki, cukiernice, kosze i inne wyroby z chińskiego srebra. 456



Bogato ilustrowane **polskie cenniki** wysyła na żądanie darmo.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. za słowo minimum 50 halerzy.

Sklep spożywczy w śródmieściu zaraz do sprzedania z powodu słabości właściciela. Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 454

Wyborny miód deserowy kuracyjny 6 kor. i 6 kor, 60 hal. za 5 klgr. franko. Miód w plastrach 1 klgr. 2 kor. Za blaszanki zwracam 60 halerzy. **Korzeniewicz**; emeryt. nauczyciel **Iwanczany.** 415

Dwóch kawalerów, na stanowiskach poszukuje panien przyjemnej powierzchowności w celu matrymonialnym. Posag rzecz względna. Fotografia pożądana. Zgłoszenia: A. B Chocznia. 463

Zgubiono dnia ?/XII. w przechodzie z Placu Matejki do mostu podgórskiego złoty pierścionek damski karbkowany. Łaskawy znalazca zechce oddać w administr. Nowin. 465

Fortepianista

grający biegle do tańców, natychmiast potrzebny. Zgłoszenia piśmiennie w administracyi „Nowin“ pod lit. Fortepianista. 463

Potrzeba

Kilka panienek

do zawijania cukierków we fabryce czekolady

L. Ryszard i Spółka

Kraków, Bracka 5.

Rydze kiszone przewyborne w baryłkach 5 kilogr. wysyła handel delikatesów **Kalendkiewicza w Limanowej** po 5 kor. opłatnie. 411

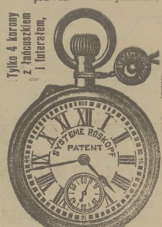
---

6 miesięcy na próbę!

8 miesięcy kredytu! Całkiem darmo!

i tym podobnych reklam firma moja używać nie potrzebuje, celem odbioru swoich zegarków. Wysyłam już od szeregu lat **ku zupełnemu zadowoleniu** moich prywatnych odbiorców, prawdziwe amerykańskie, antymagnetyczne systemu

Tylko 4 korony z łańcuszkiem i futerałem,



Roskopf-Patent Anker-Remontoir zegarek Nr. 99

z plombą

w czarnej imit. stalowej albo niklowej oprawie, patent, emaliowany cyferblat, 36 godzin idący, **dokładnie obciągnięty,** z 3-letnią pisemną gwarancyą, irchowym futerałem, z niklowym łańcuszkiem, wisiorkiem, za cenę **K 4·—**, 3 sztuki **K 11·50,** 6 sztuk **K 22·50.** Taki sam zegarek **z dwoma kopertami K 6·80.**

Tanie systemu „Roskopf“ zegarki bez plomby sprzedawane bywają przez zegarmistrzów i małych handlarzy po 3 K za sztukę.

Na życzenie pieniądze się zwraca, albo zamienia zegarki, jeżeli się znajdują w dobrym stanie, nawet po 6 miesiącach.

Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Pierwsza fabryka zegarków

HANNS KONRAD

w Brux Nr. 1477 (Czechy).

C. k. sądowy zaprzysiężony rzeczoznawca. — Odznaczony c. k. państwowym orłem austryackim, złotymi i srebrnymi medalami na wystawach światowych i przeszło 100.000 pisemnemi uznaniami ze wszystkich stron świata. **Bogato ilustrowane cenniki, przeszło 1000 ilustracyi, wysyła na żądanie darmo i opłatnie.**

Ostrzeżenie.

Precz z tandetnemi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są licho wykończone i liczą na naiwnych odbiorców.

Panowie! Kto chce mieć **ubranie eleganckie, modne,** trwałe, dobrze dopasowane za przystępną cenę z całą starannością na czas umówiony wykończone, niech zamówi

u **Zygmunta Chilli,** krawca **w Krakowie, Wielopole L. 3.**

Wypożycza się fraki i anglezy. Robi również za umową na raty. Na prowincyę wszelkie zamówienia uskutecznia się możliwie jak najprędzej. 52

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny PRZEZ TRYEST.

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki

w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz.

Żeglugi parowej w Tryeście

„Austro Americana“.

Jako **jedyne** austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia 1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia ajencyj i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz **sprzedaż kart okrętowych** załatwiają **w Jeneralnej Ajencyi Goldlust i Ska w Krakowie ul. Lubicz l. 7**, oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu i Szczakowej. 433

Tomasz Książczykiewicz

krawiec cywilny i wojskowy

w Krakowie Wiślna l. 3.

P. T.

Ze względu na coraz bardziej powiększajacy się odbyt naszych wyrobów, jakoteż dla wygody naszych Szanownych Odbiorców urządziliśmy dla zachodniej Galicyi skład

w Krakowie przy ul. Długiej l. 1

w gmachu Izby handlowo-przemysłowej.

Przez doskonałą konstrukcyę, wydatność i wytrwałość naszych **oryginalnych**

„Lavala“ wirówek „Alfa“

odbyt tychże ciągle się powiększa, co też spowodowało, że sposób prowadzenia mleczarni pomału, systematycznie a racyonalnie się przekształcił. Świętym więc będzie obowiązkiem nowo założonego składu odpowiadać wzrastającym wymaganiom naszych Szan. Odbiorców, jakoteż ich życzeniom zadość uczynić.

Prosząc o przyjęcie tego do wiadomości, polecamy się łaskawej pamięci i pozostajemy z wyrazami głębokiego szacunku

435

Tow. Akc. ALFA SEPARATOR,

Praga, Wiedeń, Grac, Kraków.

Tylko co wyszło z druku dziełko p. t.

Polak Apostoł

Święty Jacek Odrowąż

Jego życie i czyny

napisał 415 b

Ks. Konstanty Marya Żukiewicz

Zakonu Kaznodziejskiego.

Cena 2 kor. 40 hal., z przesyłką 2 kor. 90 hal.

Do nabycia w Księgarni katolickiej

Dr. WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, św. Jana 6, (Hotel Saski).

Magazyn

Zimler i Spółka

Linia A-B.

urządza przez cały grudzień

Wysprzedaż Gwiazdkową

Towarów sezonowych.

Kapelusze jesienne od 2 do 15 zlr.
Bluzy jedwabne „ 4 „ 10 „
Bluzy jesienne „ 2 „ 5 „ 459
Boa futrzane „ 3 „ 15 „
Wysortowane paski, krawaty, gorsety, pończochy, wstążki, szale, materye jedwabne.

Biuro wywiadowcze i sług

„FILIPINA“

Kraków, św. Jana 30 I. piętro.



UŻYWAJCIE TYLKO PAST DO OBUWIA

ISKRA

Dyplom honorowy na wystawie w Krakowie w r. 1901.

W. Sznajdrowicz

kuśnierz

w Krakowie, Rynek Linia A-B l. 45

I-sze piętro, nad apteką „Pod białem orłem“

poleca Szan. P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto: **Futra damskie, Rotundy, Żakiety, Pelerryny, Saka, Boa, Garnitury, Futra męskie, spacerowe i podróżne, Czapki futrzane oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzace, Serdaczki, Kożuszki damskie, męskie i dziecinne.**

Oryginalne zakopiańskie GUNIE,

Kryniczanki, Węgierki, UŁANKI i sukmanki KOŚCIUSZKOWSKIE, Karazye, Czapki krakowskie, Guńki i kapelusze góralskie.

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jaknajkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. 355

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Z drukarni i stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie